

G L O S Y

Michał Milczarek

Uniwersytet Jagielloński

NADZIEJA W DIALOGU

W Moskwie nakładem wydawnictwa Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego (RGGU) ukazała się w zeszłym roku książka polskiego rusycysty Grzegorza Przebindy *Między Krakowem, Rzymem i Moskwą. Idea rosyjska w nowej Polsce*¹. Jest to przetłumaczony na język rosyjski autorski wybór artykułów pochodzących z lat 1997–2012 i publikowanych wcześniej w polskich książkach krakowskiego rusycysty², a także w czasopiśmie.

Dwa wymiary

Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy po wzięciu książki do ręki, jest jej bardzo szeroki zasięg tematyczny. Przebinda pisze bowiem o Dostojewskim i Sołowjowie, a także o niełatwym dialogu ekumenicznym między katolicyzmem a prawosławiem oraz roli, którą odegrał w nim Jan Paweł II. Wspomina o wydaniach polskich pisarzy w Rosji (Miłosza, Herlinga-Grudzińskiego, Kapuścińskiego), spiera się w drażliwych kwestiach z Sołżenicynem, komentuje twórczość reżysera Andrieja Tarkowskiego, recenzuje książki polskich i rosyjskich autorów (m.in. Michała Jagiełły, Adama Pomorskiego, Ewy Thompson, Wiktora Jerofiejewa, Wałama Szałamowa, Georgija Fiedotowa, Pawła Ewdokimowa), pisze eseje o twórczości Isaiaha Berlina, Andrzeja Walickiego oraz Wasilija Grossmana. Wreszcie zamieszcza w zbiorze osobiste wspomnienia o swoich

¹ Г. Пшебинда: *Между Краковом, Римом и Москвой. Русская идея в новой Польше*. Москва: Российский государственный гуманитарный университет 2013.

² Chodzi tu o trzy zbiory artykułów, esejów, recenzji, wspomnień, reportaży: G. Przebinda > *Zaulki Mistrza Wolanda*. Kraków: Oficyna Literacka 2000; tenże: *Między Moskwą a Rzymem. Myśl religijna w Rosji XIX i XX wieku*. Kraków: Universitas 2003; tenże: *Piekło z widokiem na niebo. Spotkania z Rosją 1999–2004*. Kraków: Znak 2004.

nauczycielach i przyjaciółach: Andrzeju Drawiczu, Józefie Tischnerze czy Irinie Hłowajskiej-Alberti. Przebinda wędruje więc po bardzo rozległej przestrzeni mieszczącej w sobie filozofię, literaturę, historię, politykę, teologię i sztukę. We wstępie do jednego ze swoich wcześniejszych zbiorów esejów i artykułów krakowski rusycysta pisał: „Eklektyzm... ktoś powie? Naturalnie, tak samo jak «eklektyczne» jest nasze życie i ta szeroka rosyjska przestrzeń: geograficzno-historyczna, polityczno-gospodarcza, duchowo-ideowa i wreszcie ludzko-osobista”³. Zdanie to pozostaje w całej rozciągłości aktualne i teraz. Przebinda usiłuje tutaj i usiłował zawsze objąć swym namysłem całą Rosję. Od Kaliningradu po Władywostok. I od filozofii po politykę. Objąć ją we wszystkich wymiarach — często rozpatrywanych osobno, ale w istocie odzwierciedlających kraj w całej pełni. Metoda Przebindy jest więc zarazem prosta i skomplikowana. Prosta, ponieważ usiłuje ogarnąć całość jej kultury, skomplikowana, gdyż wymaga permanentnego wysiłku rozumienia i nie zadowala się ograniczeniem do wybranej dziedziny. Książki Przebindy pragną być zwierciadłem, w którym przegląda się życie. Życie Rosji i życie po rosyjsku. Właśnie na tym polega ich wartość, stąd wypływa ich wielowymiarowa mądrość, tutaj kryje się ich wyzwanie będące świadectwem żywej pasji. Pasji, której wyrazem jest pragnienie zrozumienia cudzego życia. Życia innego kraju i życia jego kultury. I chyba dlatego jeden z nauczycieli i mistrzów krakowskiego rusycysty, Andrzej Drawicz, mawiał, że „w Rosji należy żyć długo”⁴

Popełniłbym jednak błąd, gdybym poprzestał na stwierdzeniu, że bogata i złożona przestrzeń, po której wędruje Przebinda, kończy się na granicach Rosji. Sugeruje to zresztą bardzo trafny tytuł książki: *Między Krakowem, Rzymem i Moskwą*. Spojrzenie Przebindy bezustannie cyrkuluje i przemieszcza się pomiędzy tymi trzema miejscami: Krakowem, w którym autor książki mieszka i pracuje, Rzymem, a dokładniej: Watykanem, Stolicą Apostolską, ku której autor zwraca się w nadziei na dialog ekumeniczny, a także Moskwą, czyli sercem Rosji. Jednak najważniejszym słowem w tytule zdaje się niepozorny przyimek „między”. To właśnie on przewycięża determinizm geografii i napędza ową dynamikę oka, cyrkulację sensu. To on otwiera przestrzeń dialogu. Spojrzenie Przebindy pozostaje w nieustającym dialogicznym ruchu pomiędzy tymi trzema miastami, obranymi tutaj za symbole i punkty orientacyjne. Jego oko sytuuje się „między” nimi — a zatem w przestrzeni dialogu i rozumienia. Jest otwarte na Innego i szuka porozumienia z nim. Pragnie jednoczyć, a nie dzielić. Patrzy „z Europy”, ale nie w sensie geograficznym, lecz dzięki istocie samego patrzenia. Bo przecież

³ G. Przebinda: *Zaułki Mistrza Wolanda...*, s. 5.

⁴ Г. Пшебинда: *Между Краковом, Римом и Москвой...*, s. 17.

Europa to coś więcej niż terytorium. To idea dialogu, szacunku do Innego i rozumienia. Patrząc tedy „z Europy” „na Rosję”, krakowski rusycysta buduje niewidzialny most łączący je w jedną całość. Dzięki temu Rosja odnajduje swoje miejsce w Europie, a Europa poszerza swe „terytorium” aż po Pacyfik.

Ów, by tak rzec, horyzontalny wymiar książki, uzupełnia jednak coś jeszcze — sfera pochodząca skądinąd. Przejawia się ona w przestrzeni, ale swoje źródło ma gdzie indziej. Mam tu na myśli wymiar wertykalny — sferę sensu i wartości. W dobie głębokiego kryzysu kultury książka Przebindy pozostaje świadectwem wiary w ich ponadczasową doniosłość oraz moc sprawczą. Jej autor porusza się w tej sferze ostrożnie i krytycznie, nigdy nie tracąc rozsądku, ale też pełen nadziei na to, że sens zagości w naszym świecie i zmieni go na lepsze. Oczywiście wiara ta ma w sobie cały urok dyskrecji, łączy się z nią świadomość tego, że okno z widokiem „do góry” odsłania się niechętnie, że ogląd wertykalny wymaga od nas wysiłku. Ten transcendentny wymiar jest stale obecny na kartach książki Przebindy, świecąc światłem jednocześnie dyskretnym i niewzruszonym.

Co więcej, krakowski rusycysta słusznie przypomina nam, że światło to nigdy nie gaśnie. Nie znikło również wtedy, kiedy piekło zagościło na ziemi, kiedy obrało sobie za siedzibę Rosję, jak miało to miejsce po rewolucji październikowej. Jest to zatem przejaw wiary, że może się ono przebić nawet przez najgrubszą, stalową kopułę nieba. Albo że nawet z piekła widać niebo, jak sugeruje tytuł jednej z wcześniejszych książek Przebindy.

Fides et ratio

Grzegorz Przebinda jest kontynuatorem tradycji łączącej ze sobą wiarę i rozum. Obie sfery ludzkiego ducha uważa za komplementarne, a zachowanie kruchej równowagi między nimi jest dlań gwarancją harmonii w świecie. Wiara bowiem, jeśli nie towarzyszy jej racjonalny krytycyzm, staje się ślepa i może przerodzić się w fundamentalizm. Pozostawionemu zaś samemu sobie rozumowi grozi pycha, przez co może się on stać niszczycielski. Obie sfery powinny więc pozostawać dialogu, przysłuchując się sobie nawzajem i pamiętając o własnych ograniczeniach.

Problem ów Przebinda porusza w kontekście XIX-wiecznej myśli rosyjskiej, którą charakteryzował fatalny i zgubny dla obu stron konflikt między *fides* a *ratio*. Z jednej bowiem strony spotykamy tam odrzucających racjonalizm słowianofilów-fideistów (Iwan Kiriejewski, Aleksiej Chomiakow, Fiodor Dostojewski z *Dziennika*), którzy zapomnieli o sferze doczesnej, ziemskiej, a przez to łatwo dawali się uwieść *quasi*-prawo-

sławnym, nacjonalistycznym mitom o metafizycznym wybraństwie Rosji. Natomiast ich przeciwnicy (Aleksander Hercen, Gieorgij Plechanow, Nikołaj Czernyszewski, Michaił Bakunin) importujący z Zachodu doktryny rewolucyjne z marksizmem na czele, zredukowali do zera metafizyczny wymiar bycia człowiekiem. Spektakularną klęską tego ostatniego nurtu był radziecki totalitaryzm. Dystansując się wobec obu stron, krakowski rusycysta wskazuje na bliskich sobie rosyjskich myślicieli tego okresu, którzy poszukiwali innej drogi — łączącej sferę religii i racjonalności, przewyciężającej wąski nacjonalizm z jednej strony i bezkrytyczny internacjonalizm z drugiej. Byli to Piotr Czaadajew, Władimir Sołowjow oraz w pewnym stopniu Nikołaj Bierdiajew⁵. Wbrew Dostojewskiemu, który w swoim *Dzienniku* zanotował, że „Wiara i rozum wykluczają się nawzajem”⁶, Przebinda broni jedności Aten i Jerozolimy. Ich synteza ma charakter twórczy, oba elementy nie tylko uzupełniają się, ale i wzajemnie wzbogacają, tworząc zręby chrześcijańskiej cywilizacji oraz europejskiego humanizmu. Połączenie obydwu sfer jest też najlepszą obroną przez religijnym fundamentalizmem z jednej strony oraz szaleństwem wyzbytego wszelkich ograniczeń rozumu z drugiej. Autor w pełni podziela tutaj słuszny lęk Józefa Tischnera, który „bał się zarazem nieludzkiego Boga, jak i bezbożnego człowieka XX wieku”⁷. Panaceum na obie prowadzące do nihilizmu skrajności zdaje się chrześcijański humanizm — otwarty, adogmatyczny oraz świadomy własnych ograniczeń.

Podobne poglądy Przebinda odnajduje także w spuściźnie Jana Pawła II, zwracając szczególną uwagę na papieską encyklikę *Fides et ratio*, w której czytamy, że wiara i rozum „są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”⁸. Przebinda przypomina też, o czym mało kto wie, że Jan Paweł II odwoływał się w powyższej encyklice do intelektualnego dziedzictwa rosyjskich myślicieli: Sołowjowa, Florenskiego, Czaadajewa i Łoskiego.

⁵ Gruntowną analizę ideowych poszukiwań w obrębie obu nurtów, a także portrety myślicieli, którzy podjęli oryginalną próbę ich syntezy, znajdziemy we wcześniejszych książkach autora: w pracach o Sołowjowie oraz Czernyszewskim, a przede wszystkim w dziele na temat dziejów myśli rosyjskiej *Od Czaadajewa do Bierdiajewa*: G. Przebinda: *Włodzimierz Sołowjow wobec historii*. Kraków: Arka 1992; tenże: *Mikołaj Czernyszewski — późny wnuk Oświecenia*. Katowice: Śląsk 1996; tenże: *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w myśli rosyjskiej (1832–1922)*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności 1998.

⁶ Ф.М. Достоевский: *Полное собрание сочинений в 30-ти томах*. Т. 24. Ленинград: Издательство «Наука» 1982, s. 147.

⁷ Г. Пшебинда: *Между Краковом, Римом и Москвой...*, s. 50.

⁸ *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II Fides et ratio*. Kraków: Znak 1999, s. 9.

Dialogiczność i szacunek do Innego

Dążenie do zachowania równowagi między wiarą i rozumem oznacza ponadto otwarcie się na dialog oraz na żywego człowieka. Na człowieka jako jednostkę w jego indywidualności, różnicy i wolności. A zarazem na wyważony i bardzo ostrożny uniwersalizm, czyli dyskretne poszukiwanie tego co ogólne w tym co pojedyncze. Tak, aby jedno nie zniszczyło drugiego. Żeby zasada uniwersalna nie wchłonęła jednostkowej tożsamości, ale i żeby poszczególna indywidualność nie zamknęła się autarkicznie we własnej partykularności. Punkt, w którym obie przeciwbieżne tendencje stykają się, nie unicestwiają się wzajemnie, otwiera przestrzeń dialogu. Dialogiczność ta łączy się nierozzerwalnie z personalistycznym wymiarem myśli Przebindy. Z próbą zrozumienia Innego i szacunkiem do niego. Oznacza to często wzięcie w obronę słabszego, którego głos z trudem przebija się do powszechnej świadomości. Jako przykład może tu służyć apel o „oddanie prawa głosu małym narodom” (przykładowo: Czuczom, Chantom czy Ewenkom), których na terenie Rosji zamieszkuje blisko dwieście, a „jeśli owe narody nie potrafią jeszcze bronić swych praw same, trzeba mówić o nich oraz w pewnym sensie *za* nich”⁹. Jego wyrazem jest też krytyczna analiza żywego po dziś dzień mitu o pokojowej kolonizacji Syberii oraz uświadomienia sobie, że rozszerzeniu terytorium nie towarzyszył postęp cywilizacyjny i wewnętrzne reformy, na co zwracali uwagę między innymi Aleksander Sołżenicyn i Ludmiła Pietruszewska. Wspólnym mianownikiem tych tez jest polemika z wielkoruskim nacjonalizmem bądź imperializmem, który Przebinda nieustannie i słusznie krytykuje, pisząc, że jest on zgubny nie tylko dla sąsiadów Rosji i zamieszkujących ją małych narodów, ale i dla dusz samych Rosjan.

Otwarcie na Drugiego objawia się też w kontekście ekumenicznego dialogu między katolicyzmem a prawosławiem, którego wielkim orędownikiem był między innymi Jan Paweł II, a wrażliwym i zaangażowanym kronikarzem Przebinda¹⁰. Krakowski rusycysta opowiada o głębokim zainteresowaniu Papieża kulturą rosyjską, o jego lekturach dzieł Dostojewskiego i Sołowjowa, o osobistych spotkaniach z Sołżenicynem i Andriejem Sacharowem, a także licznych inicjatywach na rzecz międzykonfesyjnego dialogu. Dobrze się dzieje, że Przebinda przypomina o tym wszystkim rosyjskiemu czytelnikowi, ponieważ wiedza na ten temat jest w Rosji niestety bardzo ograniczona. Tymczasem w wizji Jana Pawła II Rosja była nieodłączną częścią Europy rozciągającej się od „Atlantyku po Ural”. Papież posługiwał się też znanym

⁹ Г. Пшебинда: *Между Краковом, Римом и Москвой...*, s. 192.

¹⁰ G. Przebinda: *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy*. Kraków: Znak 2001.

stwierdzeniem Wiaczesława Iwanowa mówiącym o „dwóch płucach” wspólnej, chrześcijańskiej Europy — katolickim i prawosławnym. Do dziedzictwa Wschodu Jan Paweł II odwoływał się także w liście pasterskim *Oriente lumen*, pisząc o „światłości ze Wschodu”: prawosławnym mistycyzmie, monastycyzmie oraz personalistycznym wymiarze prawosławia. Przebinda zwraca uwagę, że pomimo tych inicjatyw stosunki między katolicyzmem a prawosławiem (zwłaszcza rosyjskim) wciąż nie są najlepsze, ale winę za ów stan rzeczy ponosi nie tylko Cerkiew. Zapewne trudno było tak prędko przewyciężyć tysiącletni konflikt między Kościołami, jednak zasiane zostało ziarno nadziei na przyszły dialog i pojednanie. Książka Przebindy również stanowi pewien wkład w owo porozumienie.

Przeciwko konieczności

Komplementarność wiary i rozumu oraz nastawienie na dialog wiążą się u Przebindy z wzięciem w obronę przysługującej człowiekowi z natury, lecz zwykle narażonej na rozmaite zagrożenia wolności. To właśnie wolność umożliwia dialog, porozumienie i wzajemny szacunek. Granicą mojej wolności jest wolność Innego. Krakowski rusycysta zawsze respektuje ten niewidzialny próg, a zarazem umie przekonać czytelnika do swoich racji.

Afirmacja wolności na płaszczyźnie jednostkowej i narodowej oznacza odrzucenie szeroko pojętego determinizmu i tak zwanej „konieczności dziejowej”. Zgadzać się w tym punkcie z Isaiahem Berlinem, Przebinda mówi, że akceptacja owej konieczności może pociągać za sobą usprawiedliwienie historycznych zbrodni, ze stalinizmem na czele: „«historyczna konieczność» prowadzi na ogół na Sołówki lub Kołymę”¹¹. Zresztą nie chodzi mu jedynie o głoszące „konieczność dziejową” heglizm czy marksizm, ale także o absolutystyczny fideizm, gotowy podpalić ziemię w imię własnych maksymalistycznych ambicji. „Konieczność dziejowa” w wymiarze ateistycznym lub teistycznym implikuje też podporządkowanie wielości zjawisk jednej naczelnej zasadzie czy też określonego ideałowi. Tymczasem życie nie jest zdeterminowane jedną ideą, nie jest jednowymiarowe, a stronnice jego interpretowanie zuboża je i niszczy. Przebinda przestrzega przed utopiami, bez względu na ich proveniencję — ateistyczną bądź teistyczną. Warto przywołać w tym miejscu pochodzący od greckiego poety Archilocha, a wykorzystany przez Berlina typologiczny podział myślicieli wszystkich epok na jeży i lisów. Jeże skłonne są do podporządkowania wielości zjawisk jednej idei, co na płaszczyźnie społeczno-politycznej oznacza predylekcję

¹¹ Г. Пшебинда: *Между Краковом, Римом и Москвой...*, s. 202.

do autorytaryzmu i wiare w „konieczność dziejową”. Lisy zaś ponad wszystkimi ideami stawiają życie, które jest wielorakie, zmienne, różnorodne. Przebinda sam jest typem lisa, a do jeży odnosi się z nieufnością, obawiając się ich maksymalistycznych zapędów i bezkrytycznej wiary w intelektualne konstrukcje. Zamiast nich krakowski rusycysta opowiada się za wyważonym liberalizmem w wydaniu Berlina lub Andrzeja Walickiego. Zarazem jednak dystansuje się od właściwej Berlinowi niechęci do religii. Nie każda religia prowadzi bowiem do zanegowania wolności, nie każda przeradza się w fundamentalizm. Jako dobry kontrprzykład może służyć postawa intelektualna Gieorgija Fiedotowa, którego Przebinda nazywa „liberałem wrażliwym na problemy transcendencji”¹².

Stanowisko Przebindy współgra też z poglądami Wasilija Grossmana, któremu poświęcił obszerny esej. Grossman za podstawową, fundamentalną właściwość człowieka uznał właśnie wolność — wolność, której nie zdołały zdusić totalitarne zapędy Lenina i Stalina. Trwała ona w człowieku na przekór bolszewickiemu eksperymentowi: „Wolność żyła dlatego, że ludzie pozostawali nadal ludźmi”¹³. To z pozoru banalne zdanie niesie w sobie wielką siłę, jest świadectwem niezłomności człowieka. Człowiek, który zrzekł się wolności, w istocie przestaje być sobą, przeistacza się w pod-człowieka — istotę, która wyparła z pamięci własne imię. Wolność określa przeto samą istotę człowieka. Kryje się w tym źródło nadziei, ale nadziei permanentnie narażonej na ideologiczne pokusy i łatwe rozwiązania. Wolność bowiem to dar, ale i zobowiązanie, brzemień, które trzeba dźwigać. Nierzadko — na przekór rzeczywistości, pod prąd oszalałej historii.

Równie ważna jest niezgoda Przebindy na zasadę, wedle której cel uświęca środki. Tutaj również bardzo często powoływano się na „rozgrzeszającą” moc konieczności dziejowej bądź metafizycznej. Tymczasem dobro, którego zaprowadzenie wiąże się z uczynieniem zła, to dobro zatrute. To dobro, które obraca się przeciwko samemu sobie i niedostrzegalnie przemienia w zło. Przebinda przywołuje w tym kontekście rozważania Grossmana o Hiroszynie, który dostrzegł w niej zemstę Abła na Kainie. Czy tego rodzaju „sprawiedliwa” zemsta nie jest aby oznaką pozostania w spirali nienawiści? Czy ostatnie pytanie moralne nie powinno brzmieć: „Abłu, gdzie jest brat twój, Kain?”. Zadał je niegdyś Bierdiajew, a teraz powtarza autor *Życia i losu*. Grossman stawia też równie dramatyczny znak zapytania nad dobrem, które „stawało się zmorą życia, złem większym niż zło”¹⁴. Chodzi tu o dobro, które obiecują wszystkie utopie, wielkie ideologie. Przecież Związku Radzie-

¹² Tamże, s. 152.

¹³ W. Grossman: *Wszystko płynie*. Przeł. W. Bienkowska. Warszawa: «Współpraca» 1990, s. 168.

¹⁴ W. Grossman: *Życie i los*. Przeł. J. Czech. Warszawa: WAB 2009, s. 416.

ckiego nie budowano w imię zła, lecz w imię powszechnej sprawiedliwości i dobra właśnie. Kołymę również powołano do istnienia w ich imię... Myśl Przebindy w pełni współbrzmi tu z wątpliwościami Grossmana. Krakowski rusycysta ostrzega przed wszelkimi utopiami społecznymi, „wielkimi narracjami” obiecującymi wolność, równość i sprawiedliwość. Dramatyczny wymiar tych wątpliwości polega jednak na tym, że w istocie o ideały te należy walczyć. Ale nigdy nie wolno zapominać przy tym o konkretnym człowieku. O „twarzy Innego”, by sięgnąć po język Emmanuela Lévinasa, która jest jedynym prawdziwym, nieskończonym absolutem. Absolutem ponad wszelkimi ideami — ponad dobrem, sprawiedliwością i wolnością. Jest ponad nimi, ponieważ mieści i zawiera je w sobie. Jest ponad nimi, bo to właśnie z niej biorą one swój początek, to w niej mają swoje źródło. I ta właśnie nieskończona myśl, myśl wyższa niż wszystkie inne myśli, zdaje się sercem całej twórczości Przebindy.

Rosja i Europa

Grzegorz Przebinda podkreśla w swojej książce, że Rosja jest nieodłączną częścią Europy. Przynależność tę wiąże, dzieląc pogląd Czaadajewa i Sołowjowa, w pierwszym rządzie z chrześcijańskim dziedzictwem Rosji. Krakowski rusycysta jest jednak doskonale świadomy faktu, że nie jest ona dana raz na zawsze, lecz trzeba się o nią bezustannie troszczyć. Akceptacja tej tezy musi więc iść w parze z odpowiedzialnością. Europejskość bowiem to permanentny stan zagrożenia, stan, którego trzeba bronić — i czynić to nie bronią, lecz sztuką o wiele bardziej wyrafinowaną: dialogiem, umiejętnością krytycznego spojrzenia na samego siebie, gotowością do wysłuchania głosu Innego czy też zachowaniem chwiejnej równowagi między transcendencją a doczesnością. Bo właśnie w tych cechach kryje się jej istota. Nie są to jednak cechy o charakterze substancjalnym, lecz relacyjnym. Należy je zatem bez końca aktualizować. I w istocie dotyczy to nie tylko Rosji, ale i nas wszystkich.

Stosunek Przebindy do Rosji łączy w sobie słuszny niepokój oraz nie mniej słuszną afirmację. Kiedy trzeba, krakowski rusycysta z nieukrywaną przykrością konstatuje, że wymienione wartości nierzadko ulegały w Rosji zapomnieniu bądź wypaczeniu. I zasadnie wypomina Rosjanom nawroty retoryki nacjonalistycznej, imperialistycznej tudzież *quasi*-prawosławnej. Istota stosunku Przebindy do Rosji zdaje się jednak polegać na tym, że pomimo sprawiedliwego i koniecznego wskazania i nazwania tych grzechów, od Rosji nie wolno się odwracać. Bo jeśli odwrócimy się od niej, dostrzegając wyłącznie nacjonalistyczne konwulsje polityki czy też manowce

źle pojmowanego prawosławia, wówczas w istocie przekreślimy własną europejskość. Bo europejskość polega na dialogu, na nieustannie i wciąż na nowo podejmowanej próbie porozumienia. Aby więc ów dialog trwał, należy umieć dostrzec także tę lepszą stronę Rosji, która dość często znika w medialnym zgiełku. Przebinda wie, że nawet wtedy, kiedy w Rosji dzieje się źle, to ta „inna Rosja” wciąż istnieje. I trzeba podać jej rękę, bo skazanie na izolację tym bardziej ją pograży. Trzeba wierzyć w dialog na przekór jego jakże licznym wrogom, którzy zamiast trudnego wysiłku porozumienia wolą szermować łatwymi ocenami. Trzeba łączyć, a nie dzielić. Jeśli więc Przebinda oskarża Rosję, to nie zatrząskuje przed nią drzwi, lecz wypatruje w niej ziaren Europy — w nadziei, że wydadzą w przyszłości plon bardziej obfity niż dziś. Że spełni się marzenie o Europie „od Lizbony po Władywostok”. Musimy w to wierzyć, choćby była to wiara na przekór oglądanej z bliska ponurej rzeczywistości. Musimy ćwiczyć się w patrzeniu w dal...

Ukraina, Białoruś, Litwa...

Krakowski rusycysta na każdym kroku wspomina o konieczności obrony niezależności Ukrainy i Białorusi przed imperialistycznymi zakusami Rosji. Jednocześnie z przykrością konstatuje, że nawet najwięksi spośród Rosjan częstokroć grzeszyli w tym punkcie „wielkoruskim nacjonalizmem” — nie uznawali ich samodzielności i mieli problemy z odróżnianiem Rusi białoruskiej czy ukraińskiej od Rosji. Przebinda polemizuje w tej kwestii między innymi z Czaadajewem i Sołżenicynem. Jak się bowiem okazuje autor *Archipelagu GULag* szczególnie w ostatnim okresie swojego życia, po powrocie z emigracji, dał się niestety uwieść nacjonalistycznej retoryce. Krakowski rusycysta spiera się w tej kwestii także z bliskim sobie Sołowjowem, przypominając mu jego własne twierdzenie: „Każdy, nawet najmniejszy naród jest niepowtarzalną częścią Bożego zamysłu”¹⁵.

Jako kontrprzykład i wzór przywołane zostają zaś opinie Jana Pawła II, który wielokrotnie wspierał niepodległościowe i proeuropejskie dążenia Ukrainy, Białorusi i Litwy, a w przyszłości widział wszystkie te kraje w zjednoczonej Europie. Przebinda przypomina o tej sprawie na łamach swojej książki wiele razy — i słusznie. Jak pokazują ostatnie wydarzenia na Ukrainie, warto je powtarzać do znudzenia. Zwłaszcza w języku rosyjskim...

¹⁵ Г. Пшебинда: *Между Краковом, Римом и Москвой...*, s. 363.

* * *

Można się tylko cieszyć, że książka Grzegorza Przebindy ukazała się w przekładzie rosyjskim w Moskwie. Miejmy nadzieję, że zostanie zauważona i w jakimś stopniu przyczyni się do dialogu między Polską i Rosją. Dialogu prowadzonego na wielu płaszczyznach — od filozofii i literatury poczynając, a na polityce i religii kończąc. Dialogu, który toczy się po to, aby zrozumieć siebie nawzajem, aby otworzyć się na Drugiego. Dobrze, że są w Polsce orędownicy dialogu, i dobrze, że ich głos można usłyszeć teraz także w języku rosyjskim. Grzegorz Przebinda angażuje się weń całym sobą. Świadectwem tego jest jego żywa, interesująca, dialogiczna książka.

Michał Mильчарек

НАДЕЖДА В ДИАЛОГЕ

Резюме

Данная статья является комментарием к изданной в Москве в 2013 г. книге польского русиста, Гжегожа Пшебинды *Между Краковом, Римом и Москвой. Русская идея в новой Польше*. Автор статьи не ограничивается простым представлением содержания книги, но пытается описать ее идейную основу. В статье рассматриваются горизонтальное и вертикальное измерение книги, стремление к диалогу с Другим и протест против исторической и метафизической необходимости. Описаны также важные для Пшебинды темы: связь веры и разума, отношение между Россией и Европой, диалог Иоанна Павла II с православием, свобода человека.

Michał Milczarek

HOPE IN THE DIALOGUE

Summary

The article consists a commentary to the book *Between Krakow, Rome and Moscow. Russian idea in modern Poland* written by Grzegorz Przebinda and published in Moscow in 2013. The review not only describes the content of the publication but also shows its ideological formation. The article deals with the horizontal and vertical dimension of the book, Przebinda's desire for dialogue with the Other and his protest against historical or metaphysical necessity. It also touches issues important for the author: the link between faith and reason, the relationship between Russia and Europe, John Paul II's dialogue with the Orthodox Church and the freedom of man.